OPŁACONE RYCZAŁTOWO. 1000 E
Rok V. Tarnów, dnia 14 czerwca 1924 r. Nr 24.

LUD POLSKI

TYGODNIK POLITYCZNY I OŚWIATOWY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Prenumerata wynosi:
W kraju kwartalnie 80 groszy.
We Francji rocznie 20 franków franc.
W Ameryce — rocznie 2 dol.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
TARNÓW, BUREK L. 3. I. P.

Cena n-ru 5 groszy
Cena ogłoszeń:
Za ogłoszenia kupieckie według umowy.
Za OGŁOSZENIA DROBNE 5 gr. od wyrazu — najmniej 2 miljony Mkp.

CHŁOP POTĘGĄ JEST I BASTA, BO POCHODZI Z KMIECIA PIASTA.

Czy przyjdzie do rozwiązania Sejmu?

Od chwili powstania rządu pozaparlamentarnego przycichły trochę owe niesłychane, do ostatnich granic wybujałe walki partyjne — a w stosunku do rządu wszystkie stronnictwa zajęły stanowiska mniej lub więcej wyczekujące. Obecnie rząd nie stoi zbyt mocno, bo żadne stronnictwo nie jest z niego zadowolone, ale nie należy spodziewać się obalenia rządu w najbliższej przyszłości, bo zresztą utworzenie rządu parlamentarnego opartego o stałą większość jest przy dzisiejszym układzie sił poszczególnych stronnictw niemożliwe.

Wobec tego w kołach Wyzwolenia i socjalistów oraz Rusinów i żydów ustaliło się przekonanie, że tylko szybkie rozwiązanie Sejmu i nowe wybory mogą zmienić układ Sejmu i zapewnić im decydujące zwycięzwo.

O rozwiązaniu Sejmu mówi w pierwszym rzędzie „Wyzwolenie", czego dowodem są uchwały zarządu głównego tego stronnictwa, zapadłe jeszcze przed kilku miesiącami, oraz rezolucje forsowane na wiecach. „Wyzwolenie" wyczuwa niezadowolenie panujące na wsi z powodu dysproporcji pomiędzy cenami ziemiopłodów i wytworów fabrycznych, do czego się zresztą samo przyczyniło, dalej z powodu uciążliwych podatków, niewykonania reformy rolnej i tysiąca innych bolączek chłopskich, to też pragnie wezbraną falę rozgoryczenia skierować na swój młyn partyjny i w ten sposób powiększyć swój stan posiadania. — Dlatego wyzwoleńcy gromadzą fundusze i wrzeszczą o wybory. Oni zresztą wiedzą, że za to wszystko zło, jakie obecnie spada na wieś oni są w pierwszym rzędzie odpowiedzialni, ale też widzą i to, że ciemne masy chłopskie na kresach a po części w Kongresówce mało czytają i nie zdają sobie sprawy jakim szkodnikiem chłopa jest „Wyzwolenie« — więc gdy je podburzą i rozjątrzą, to otrzymają ich głosy i osiągną zwycięstwo — tak myślą.

Plany są jak widać szeroko zakrojone. „Wyzwolenie" chce, by cała lewica począwszy od NPR a skończywszy na socjalistach poszła do wyborów jako kartel lewicowy o jednym programie. Pomogliby Niemcy i żydzi.

Jak więc widzimy strategja wyzwoleńcza przygotowała dokładny program działania. Wypada tedy zastanowić się, czy jest on możliwy do przeprowadzenia, oraz czy przyniesie on spodziewane zwycięstwo. Nar. Partja Rob. i socjaliści nie są zbyt pochopni do nowych wyborów, obawiają się bowiem konkurencji komunistów, których wpływy bądź co bądź rosną. Powtóre wobec budzenia się świadomości narodowej na kresach, takie sukcesy, jak uzyskanie 4 mandatów P.P.S. na Polesiu już się nigdy nie powtórzą. Wezmą je ukraińcy. W rezultacie więc socjaliści albo utrzymają swój stan posiadania, albo powiększą go o kilka mandatów. A taka gra świeczki nie warta.

Natomiast próby rozwiązania Sejmu poprą całą siłą mniejszości, a to z różnych powodów. Przedewszystkiem ukraińcy spodziewają się 30 nowych mandatów z Galicji wschodniej i Kresów. Tyle bowiem, jak obliczają, stracili wskutek bojkotu wyborów w roku 1922. Mandatami tymi podzielili się żydzi i PSL „Piast". Koło żydowskie skurczy się w przyszłym Sejmie, bo ścierają tam się dwa prądy tj. sjonistyczny i ortodoksyjny, które to walki mają osłabić żydowską energję, co jest zresztą mało prawdopodobne. Ostatnie wybory do t. zw. „kahałów" przyniosły klęskę syonistom zwłaszcza w Kongresówce, coby wskazywało, że u żydów iwziął górę kierunek umiarkowany, że żydzi chcą współpracować z polskiem społeczeństwem a nie jątrzyć i burzyć. Ale z tego nie można jeszcze wyciągać żadnych wniosków, bo dusza żydowska nigdy nie będzie poznana.

W zasadzie więc mniejszości opowiedzą się za nowemi wyborami, bo każde z nich spodziewa się zwycięstwa, a ukraińcy i białorusini wysuwają nawet program niepodległościowy. Żywiołów umiarkowanych polonofilskich niema wśród nich poza grupą ks. Ilkowa t.zw. »Chliboborów."

Minimalny zaś ugodowy program ukraińsko-białoruski streszcza się w następujących postulatach: autonomja terytorjalna ziem ukraińskich t. j. Wołynia, Polesia, Galicji wschodniej po San, Chełmszczyzny i Podlasia oraz części Lubelszczyzny oraz autonomja dla ziem białoruskich t. j. Wileńszczyzny, Grodzieńszczyzny i części Suwałek.

Otóż wątpić należy, czy ktokolwiek z poważnych przywódców lewicowych mógłby się pisać na taki program »ugodowy« z mniejszościami. Pójdą więc mniejszości do wyborów jako nowa 16-tka pod hasłami radykalnie antypolskiemi. Lewica zaś samodzielnie nigdy nie zdobędzie 223 mandatów potrzebnych do utworzenia większości. Sejm liczy 444 posłów, z tego około 110 mandatów przypadnie w najbliższym Sejmie mniejszościom, około 10 komunistom i przypuszczalnie 324 Polakom.

Jest rzeczą oczywistą, że ani lewicy ani prawicy nie uda się zredukować swoich przeciwników do 100 mandatów, ale że raczej oba obozy zdobędą mniejwięcej równą

ilość głosów, wobec czego utworzenie gabinetu parlamentarnego okaże się marzeniem ściętej głowy.

A wreszcie najważniejszy moment. Mandaty sejmowe wygasają dopiero za cztery lata. Prezydent niema prawa rozwiązać Sejmu, a uczynić to może tylko na wniosek Senatu, że zaś Sejm sam nie rozwiąże się to także nie ulega żadnej wątpliwości, bo nawet wyzwoleńcy czują, że w chórze wołających o rozwiązanie Sejmu najgłośniej rozbrzmiewają głosy kandydatów poselskich, którym spieszno zostać posłami.

Jeśli zaś chodzi o szczerą prawgę, to wyborów nie chce naprawdę żadne stronnictwo — przynajmniej polskie — bo naprzód wzmocniłyby się przez wybory mniejszości narodowe, a powtóre każda partja czuje, że w naszych stosunkach nie można absolutnie mówić o decydującem zwycięstwie tej, czy owej partji — lewicy czy prawicy. Najgorzej na wyborach wyszliby dziś chłopi, bo się tak rozleźli na wszelkie możliwe ścieżki, że o chłopskiem zwycięstwie nie można dziś marzyć. Trzeba mobilizować siły — złączyć się — wytworzyć jedno mocne i karne stronnictwo P.S.L. to pogadamy o wyborach.

„AS“.

PSALM OTUCHY.

Nie rozpaczać bracia moi,
Na bok smutki, na bok łzy,
Miejmy wiarę w duszy swojej,
Wiarę wielką w przyszłość Dni...

Czas do pracy, czas do czynów —
Imać w dłonie kielnię, młot —
Wyprzeć z Polski precz — Kainów
Za tysiączny mur i płot!

Miejmy wiarę, że Ojczyzna
Nasza chwałą będzie lśnić
I potęgą, gdy tężyzna
W naszych duszach będzie tkwić...

Dotąd u nas pracy mało
Mało chęci, mało cnót...
Ojczyznę zalewa całą
Antagonizm, złość i brud...

A wróg hula, klaszcze w dłonie
I Ojczyźnie pluje w twarz! —
Przebóg! gdzież są nasze bronie?
Gdzież potężny hufiec nasz?!

Czuj duch! Hejże Bracia chłopy
Rzućmy waśnie -- bo nam wróg
Czołga się jak gad pod stopy,
By przekroczyć chaty próg!...

W jedno koło myśl i dłonie
Złączmy silnie! Dalej w bój!
Niech nasz sztandar w słońcu płonie —
Niedbać na trudy i znój!...

Robert Rydz.

Dlaczego wołamy o reformę rolną?

Są jeszcze w Polsce ludzie, i w dodatku jest ich bardzo dużo, którzy rozumują, że dobro państwa to jest to samo, co dobro ich samych, a interes rolnictwa polskiego ma kyć to samo, co interes wielkiej własności. To jest źródłem nieporozumień i zwalczanie reformy rolnej przez obszarników i księży. Tymczasem rozkwit rolnictwa nic nie jest uzależniony od parcelacji, ajbowiem tak dzieje gospodarcze państw skandynawskich oraz Francji, Czech Holandji, Serbji i td., jak również choćby przykłady z naszego kraju — dowodzą, że reforma rolna jest potrzebna, że ona nie utraci, ale owszem wzrośnie i podniesie kulturę rolną. Wszak w wymienionych państwach wielka własność ziemska prawie że nie istnieje — lud się tam już dawno w mniej lub więcej radykalny sposób z nią załatwił i właśnie dlatego istnieje tam dobrobyt tak wielki, o którym my nie mamy pojęcia — jeśli go — zmuszeni czasem uciekać za chlebem w obce kraje — na własne oczy nie zobaczymy. Bo **chłop nie zgnoi zboża, nie przerobi go na spirytus, chowa więcej** stosunkowo **bydła,** kładnie w uprawę roli własną, swoją, a nie pożyczaną, czy opłacaną pracę — a wskutek tego **chłop więcej wyprodukuje zboża i wychowa bydła, niż obszarnik.**

Za reformą rolną przemawiają jeszcze względy moral-

W mieście i na wsi.

Wiosna... po rozpalonym od spiekoty słonecznej bruku przesuwają się gromadą, to znowu spacerują tam i z powrotem przytulone do siebie wesołe i szczęśliwe parki, oraz podtatusiałe jegomoście, otyłe jejmości.

Czasem, gdy słońce zanadto przypieka w obnażone ciała, dama ciągnie swego adoratora albo adorator damę na lody, piwko, czy jakiś inny orzeźwiający napój, gdzie gra muzyka — obficie zastawione stoły — wszędzie kwiaty, chłód — szczęśliwa przystań dla ludzi zmęczonych... nieróbstwem a łaknących coraz to nowych przyjemności. Tam to robią główną wystawę panie piękne i niepiękne, młode i zwiędłe — olśniewają płeć brzydką swemi przeróżnych barw i kolorów toaletami, które mieniąc się tęczowemi barwami przyćmiewają oczy. Niektóre zdawałoby się są tak ubogie albo tak skąpe, że im nie starczy na okrycie rąk, ramion, piersi. Biedaczki!... Jakie one w domu muszą robić piekło swym mężom, że o nie nie dbają...

Restauracje, kawiarnie, cukiernie, hotele zabite ludźmi. Siedzi to wszystko przy kieliszku, przegryza od niechcenia ciastka, kokietuje się oczami i ruchami. Kelnerzy obracają się na piętach niby lalki w szopce, bo nie mogą nastarczyć nosić pieczystego i szampana. Ruch się wzmaga, potężnieje, bo za chwilę będzie koncert, w dodatku na ubogich, a potem zabawa z tańcami.

I bawiono się zapamiętale, ogniście całą noc, uzbierano „na ubogich“ sto i kilka miljonów — a zabawa kosztowała kilka miljardów. Ale dzieło miłosierdzia zostało spełnione — łzy otarte — każdy z ubogich dostanie »zapomogę“, za którą nie kupi bułki. Zato nad ranem wązkiemi uliczkami młodzież obojga płci wybladła, wymoczona, prawie bez sił, z zawartemi z wycieńczenia oczyma, z wypiekami na twarzy, zmykała do swych domów na zasłużone legowisko i wypoczynek po nocnych, wielkich zaiste trudach. Pozostali bawić się dalej starsi, oczywiście ci którzy narzekają, że im źle. A więc bogaci i biedni, przeciwnicy polityczni, przedstawiciele burżujów i robociarzy wywijali wpsólnie chołupce aż drzazgi szły z po-

ne. Chłop biorąc ziemię z reformy rolnej nie kradnie jej, nikogo nie wywłaszcza, on tylko odbiera tę ziemię, którą mu bezprawnie przed wiekami szlachta zrabowała. Albowiem chłop polski pierwotnie był wolny. Zanim podzielono naród na szlachtę i chłopów, panowała w Polsce zupełna równość i demokracja, gdyż o wszystkiem co dotyczyło państwa decydowały wiece, a więc wspólne narady wszystkich. Dopiero w XII wieku stworzyła się szlachta z tych, co szli na wojnę, a król za mniej lub więcej wartościowe zasługi obdarzał ich obszernemi łanami odłogiem leżącej ziemi, która przez ciągłe wojny dość była opuszczoną. Szlachcic idąc na wojnę zadłużał się zwykle u żyda, a ponieważ nie miał ludzi do pracy i nie miał im zresztą czem płacić, przymusowo kazał chłopu uprawiać własną ziemię.

Gdy za Jana Olbrachta wzmógł się ruch handlowy z Anglją i rok rocznie szło do Anglji 300 okrętów pszenicy — szlachta uchwaliła sobie, że kmiecia można wypędzać ze wsi i odbierać mu jego własną ziemię. Wówczas chłopi uciekali na wschód, gdzie się osiedlali na opuszczonej i przez Tatarów zniszczonej ziemi, a majątki pańskie się zaokrąglały. Potem następowało już formalne wywłaszczenie chłopów gwałtem narzucono im pańszczyznę i zrobiono niewolnikami. Zrównano chłopa z bydlęciem, ponieważ ograniczono jego wolność, a pracować musiał pod batem.

W 17—18 wieku odebrano już chłopu wszystko—czynsze pozamieniano na dni robocze tam, gdzie ich jeszcze nie było. Oby była króciutko zebrana historja, jak powstała pańszczyzna (dłuższy szkic historyczny p.t. „Włościanie w Polsce“ będziemy drukować w niedługim czasie), a na dowód, że tak było, przytoczymy tu słowa nie jakiegoś ludowca, radykała czy wywrotowca (jak nas księża i panowie z lubością nazywają), ale biskupa Naruszewicza, który żył w epoce panowania Stanisława Augusta i pięknie a źródłowo, choć nieskończoną Historję Polski nam napisał.

Oto jego słowa:

»Natura ludzka uczyniła wszystkich równymi co do istoty, atoli dając im różnorodne dary przyrodzone; jednych zdobiła znakomitym rozumem lub ciała przymiotami, a drugich upośledzając. Z tego pierwszy początek nierówności naturalnej, gdyż jednego większa silność ciała, trafunek, szczęście — drugich niepomyślne powodzenie uczyniły bogaczów i ubogich, dziedziców i poddanych. A tak ci, którzy przy ojcu podlegali sobie po bratersku, nierówni tylko w przyrodzonych ciałach i duszy przymiotach, tak potem dla przemocy bogactw i siły stali się później podległemi«. Tak powstała pańszczyzna.

„Ludzie w pańszczyźnie urodzeni zapomnieli później, że wogóle radość może istnieć, a przechodząc w dziedzictwie od jednego pana do drugiego, już i przekonani zostali, że się do niewoli urodzili“... Później tak wzięto chłopów w obroty, że »musieli dawać pieniądze, pewną miarę wyznaczonego zboża, utrzymli folwarki, chodzili na budowanie do dworu, żęli dla pana, kosili siano, dawali podwody, orali, bronowali, dawali po wiadrze miodu i kilka skórek wiewiórczych, żywili przejeżdzających książąt“. Te same powinności były w klasztorach (Naruszewicz — Historja Polski, tom I, str. 260).

Naruszewicz wyróżnia tu i zaznacza skąd się wzięli panowie i chłopi. — Na początku wszyscy ludzie byli sobie równymi. Dopiero przez prawo pięści, łupiestwo i grabieże jedni drugich poniżyli; łupieżcy wojownicy porobili się rycerzami, szlachta, a spokojnie pracującego obywatela zrobiono niewolnikiem.

Bogu dzięki, że te czasy dawno już minęły, chłop odetchnął pełną piersią, zerwał krępujące go kajdany — pracuje dla siebie i całego Narodu, a nie dla kasty próżniaków i krwiożerczych rycerzy. Zwłaszcza od czasów, gdy chłopi morze krwi przelali w obronie Ojczyzny, mają prawo głośno dopominać się o naprawę swoich krzywd — wołać o zwrot ziem, z których ich wygnano. Wywłaszczenie choć dla szlachty nie na rękę, ale jest sprawiedliwe i konieczne.

Nie można tu wykręcać się także sianem, niby „świętą własnością prywatną“. Naprzód, że ta własność nie jest ich własnością, a powtóre, jeżeli państwo wywłaszcza obywateli dla celów użyteczności publicznej z życia i krwi, to przecie to jest najbardziej srogie wywłaszczenie!

Jakaż jest więcej święta i nienaruszalna własność, niż własność życia? Czy panowie kiedy protestowali, że państwo wywłaszcza najbezwzględniej życie robotnika i chłopa polskiego, aby stworzyć z nich żywy mur ku obronie folwarków i fabryk, będących czyją własnością, jak nie tych — którzy nie dadzą się za to wywłaszczyć ani ze skiby ziemi!

Lud polski gęsto kładł głowę wszędzie, gdzie mu ją kłaść kazano, a nie sarkał krzykliwie, że prawo wywłaszcza go tak okrutnie droższego bezprzecznie — niż pańskie folwarki — życia!

Bronicie panowie prywaty, nie Ojczyzny, ani swojej własności, a przybieracie pozy ojców narodu, kaznodziei — kazując narodowi płakać, że lud otrzymać chce zagon ziemi, za który życie kładł!

Istniała niegdyś znana instytucja niewolnictwa. Kiedy lepsza część ludności doszła do przekonania, iż niewolnictwo jest hańbą dla świata, a ówcześni »doktrynerzy i

---

długi — istne braterstwo ludów... Pito na umór i bawiono się zapamiętale.

Posmutniały jeno w domu te dziewice i nie dziewice, które wiosna ominęła, co od kilku czy kilkunastu lat lata ich «wiośniane“ stoją w mierze. We łzach tonie niejedna mama co od całorocznych wysiadywań na kanapie pod piecem dostała odcisków, choleruje niejeden stary ojciec. Nic dziwnego! Tyle kosztów, przyjęć i długów a z tego guzik! Lecz niech żywi nie tracą nadziei!

Oto obraz miasta...

A daleko za miastem we wsi zabitej deskami od świata, zwanej Kocią Wólką, pod jednym dachem z krową, w izbie czy norze z małem okienkiem, konała, a raczej z głodu marła kobieta. Jedna z tych kobiet, co harowała całe życie na kilku morgach pola wspólnie z mężem, który jednak odszedł wpierw do wieczności, a ona idzie za nim — pozostawiając na opiece Boskiej i ludzkiej kilkoro drobnych dzieci. —Kiedyś była gospodynią całą gębą — za pracę ciężką miała jakie takie wynagrodzenie, bo spieniężyła swój produkt odpowiednio.

Ale przyszły czasy ciężkie — praca nie opłacała się chociaż niby słyszała, że tam w Sejmie ma lud opiekunów, na których przecie głosowała. Ci jednak opiekunowie tak ją w obronę wzięli, że ona z przerażeniem widziała, że pracuje zadarmo — a tu przyszły ciężkie podatki, których nie było z czego zapłacić, więc krowę i świnię, ostatnią chudobę dawno na targ wyprowadziła i sprzedała. Obecnie rozchorowała się z braku dobrego pożywienia ciężko — beznadziejnie — ani dzieciom ani jej nie ma kto nawet pożywienia podać, bo ludzie, jej sąsiedzi... nie mają czasu. Więc jęczała tylko z bólu, skomląc o wodę do picia i prosząc Boga o śmierć szczęśliwą, której nie mogła dostąpić, a do szpitala na wyzdrowienie nie miał jej kto zabrać.

I tak umarła z głodu i nędzy kobieta na wsi — nie wiedząc zapewne do śmierci, że są na świecie ludzie, którzy nędzy i biedy nie znają. Nie dziwcie się! Bo takie życie można tylko prowadzić daleko za miastem we wsi zabitej deskami od świata—w Kociej Wólce albo w piekle!

SĘK.

wywrotowcy«, tak jak dzisiaj ludowcy wypowiedzieli wojnę niewolnictwu — też ze strony właścicieli niewolników odezwały się protesty.

Plantatorzy trzciny cukrowej i bawełny również twierdzili, że zniesienie niewolnictwa wywoła ruinę gospodarczą, obniży produkcję. Niewolnictwo zniesiono, a kraje, gdzie ono było nie zbankrutowały — przeciwnie, okazało się, że człowiek wolny pracuje lepiej niż niewolnik.

Gdy w pierwszej połowie XIX wieku światlejsza część społeczeństwa domagała się uwłaszczenia włościan czyli zniesienia pańszczyzny, była burza sprzeciwu ze strony szlachty. Atoli przyszedł rok 1848 (pod Moskalem w r. 1864) i pańszczyznę zniesiono. ¡Przy tych zmianach tak jak dziś jęczała reakcja, że rolnictwo upadnie, produkcja się obniży. Jakżeż płonne były te obawy i przewidywania! Nietylko, że rolnictwo i produkcja nie upadły ale się zwiększyły, bo na swoim warsztacie każdy lepiej pracuje niż na cudzym i tak będzie zawsze.

Dzisiejsze hasła społeczno gospodarcze podobne są do żywiołowo wezbranej grożącej powodzią rzeki, a ci co temu przeczą podobni są do szaleńców niszczących obwarowania nadrzeczne przez innych budowane.

My chłopi stajmy spokojnie i wytrwale przy swoich postulatach, wierzmy w dobry wynik tej walki, jaką wstecznictwu wypowiedzieliśmy, idźmy śmiało po to co nasze, co nam potrzebne, co jest kwestja życia lub śmierci miljonów, a na co w zupełności zasłużyliśmy! Nie dbajmy na protesty ni wyklinania, pamiętając, że rzeki tylko z gór do doliny, a nigdy z gór do doliny spływać mogą!

M. C.

O sprawie przeprowadzenia klasyfikacji ziemi

Wniosek posła Jana Sobka i kolegów z klubu P.S.L.

Jedną z wielkich krzywd społecznych w Polsce, wołającą wprost rozpaczliwym głosem o jej jak najrychlejsze sprowadzenie na tory normalne, jest klasyfikacja parcel gruntowych. Została ona wprowadzona w czasie, kiedy stan kulturalny naszego rolnictwa z braku narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych, jak wogóle braku wiedzy w tym kierunku zgoła inaczej się drzedstawiał, niż w czasach obecnych. Stan liczebny ludności i co z tem się łączy stopień uprawy i wydajności z ziemi był inny, niż jest w czasach teraźniejszych. Z powodu małego zaludnieuia, ziemia była uprawiana i kulturowana przeważnie tylko znajdująca się w pobliżu gospodarstw, zaś grunta odleglejsze leżały ugorami i odłogiem. Stąd też parcele położone w pobliżu zabudowań gospodarczych zostały zaliczone do klas pierwszorzędnych, zaś oddalone od tych zaliczono do klas niższych. I to na owe czasy zgodne były z rzeczywistością. Ale stwierdzić nie truduo, że popełniano przy tem także nadużycia, bo oto grunta, należące do własności włościańskiej, klasyfikowano jako lepsze, znajdujące się zaś tuż obok tychże w sąsiedztwie grunta dworskie, spisywano jako gorsze, co miało ten skutek, że ciężar podatkowy spadł całą swą siłą na włościan i ich gospodarstwa — dając daleko idące ulgi gospodarstwom dworskim i ich właścicielom.

Obecnie, gdy ludność przez podział ziemi wzięła pod uprawę dawne odłogi i ugory, nierzadko lepszemi cieszy się rezultatami ze swej ziemi, aniżeli ci, którym w udziale przypadły działki najwyższego zaklasowania i stąd też krzywda ta jest rażącą w całej swej pełni. W tej samej miejscowości gospodarstwa paromorgowe płacą podatki gruntowe wyższe od kilkunastumorgowych — i mogących płacić, co jest powodem rozgoryczenia wśród t. zw. »zarobników«, tj. tych, na których mści się ta niesprawiedliwość. Ciężary podatkowe dla tych właścicieli najwyżej klasowych parcel, są wprost przechodzące ich zdolność płatniczą. Gdy się zważy, że gospodarstwa dworskie inne mają dochody, aniżeli chłopskie, drobne, karłowate, porozrzucane na swoich parcelach gospodarstwa, a a tem samem ich siła podatkowa być inna; jasnem się staje dla każdego, że obecny stan powinien jak najrychlej uledz gruntownej zmianie w kierunku przeklasowania gruntów, gdyż tak interes Rzpltej (»państwa«), jakoteż i Jej obywateli stanowczo się tego domaga.

Z tych względów podpisani wnoszą:

»Sejm wzywa Rząd do przedłożenia ustawy, mocą której mogłaby być przeprowadzona klasyfikacja gruntów na zasadach zgodnych z obecnym stanem rzeczy«.

Poseł SOBEK i tow. z Klubu PSL.

Młodzi idą!

Wielki Zjazd Kół młodzieży

Okręgu Tuchowskiego odbył się dn. 1-go czerwca br. w Tuchowie w sali Sokoła która też zapełniła się po brzegi młodzieżą tak z najbliższych jak i najdalszych okolic pow. Tarnowskiego. (Zjawiła się dziarska młodzież w pięknych narodowych strojach i muzyką pełna zapału, z młodzieńczym tupetem, aby zadokumentować iż pragnie ona nie tylko „z żywemi naprzód iść po życie sięgnąć nowe" ale kroczyć na czele w zmartwychwstałej odradzającej się Ojczyznie, oddać dla niej swe siły, pracę i wytężyć ramiona do walki z tymi którzyby jej na drodze do czynu stać chcieli. Wśród uroczystego nastroju zagail zjazd przewodniczący Okr. Zarządu Zw. Młodzieży Kol. **Juszkiewicz** wykazując w dłuższem, ciepłem patryjotycznym przemówieniu cele i zadania Zw. Młoezieży. Wezwał młodzież do rozszerzania naszej organizacji, do przysposobienia się na dzielnych obywateli i obywatelki, do ugruntowania bytu Polski na oświeconym znającym swoje prawa i obowiązki Ludzie polskim. — Następnie powitał przedstawicieli pokrewnych Towarzystw jak: O.T.R. w osobie Dr. **Janigi** TSL. w osobie Ks. **Fortuny** i Nauczycielstwo w osob. p. **Świątkówny** co zebrana młodziaż przyjęła oklaskami a muzyka z Buszyna odegreła: *Jeszcze Polska nie zginęła!..*

Rozpoczęły się przemówienia powitalne,

Pierwszy mówił Dr. **Janiga** zaznaczając, że tylko w szerokich masach Ludu Polskiego leży nadzieja lepszej przyszłości. M. T. R. poprze usilnie ruch oświatowy i organizację Kół młodzieży w Małopolsce bo tylko uswiadomiona pełna poczucia obywatelskiego młodzież może dobrze przysłużyć się społeczeństwu na polu rolnictwa. Wyraża życzenie aby młodzież tutejsza wyrosła na dzielnych i prawych obywateli.

Imieniem nauczycielstwa przemówiła pięknie i podniośle p. **Świątkówna** rozpoczynając od słów Konopnickiej „Młodzież ma iść na przedzie" ma garnąć się do organizacji Kół młodzieży a w nauczycielstwie znajdzie zawsze życzliwych przewodników. Wskazała za przykład Danję, Niemcy, Anglję gdzie tworzono „Uniwersytety ludowe" dla wiejskiej młodzieży a zakończyła wezwaniem do kształcenia się, do pracy i do czynu.

Huczne i długotrwałe oklaski po każdem przemówieniu były dowodem zapału jaki mowcy w sercach młodziezy obudzili. Gdy ucichła muzyka przemówił podniośle przew. Koła w Tuchowie kol. **Sajdak** o potrzebie oświaty, organizacji karności i zgody, kol. **Kowalikówna** oddeklamowała pięknie „Odę do młodości", kol. **Rużycki** przew. Koła w Chojniku wygłosił z przejęciem utwór Oppmana pt. „Młodość" kol. **Solarzówna** deklamację ,,Młodej Polski" a kol. **Sajdak** utwór „Szarża ułanów pod Rokitną w r. 1815." Wszystkie deklamacje wygłoszone z siłą jakby zaimprowizowane nagrodzono oklaskami.

Następnie Koło Bistuszowa-Uniszowa odegrały zupełnie poprawnie dwie sztuczki: ,,Posag w kominie" i ,,Janko doktorem" pełne pogodnego humoru a grano z rozmachem, przyczem aktorzy wywiązali się ze swych ról doskonale.

W obydwu sztuczkach grali koledzy: Boratyński J. Wójcik M. Zieliński St. Jurek M. Beściak Wł. Zań Aúł. Janusz

Jan Wesołowski St. Koleziński Cupówna St. Cupówna Franciszka, Wesołowska Stan. Beściakówna A. Gawronówna. Reżyserowali Wiatr St., kierownik szk. w Bistuszowej i Kamiński Tadeusz z Ryglic.

W przerwach bardzo krótkich umilała czas orkiestra Kół Mł. z Burzyna.

Po odegraniu pierwszej sztuczki przemówił do rozbawionej już Młodzieży **p. Czuła** wskazując na konieczność nieustanne pracy nad sobą, samej młodzieży ażeby jak najwięcej Kół przybywało oraz ażeby nawiązać kontakt z Kołami w Poznańskim i Kongresówce przyczem przedstawił cele i zadania Kół młodzieży oraz ich znaczenie dla rozwoju wsi.

Ponieważ wyczerpał się program uroczystości a przytem zbliżał się czas odjazdu — przew. Zarz. Okr. p. **Juszkiewicz** przemówił jeszcze raz serdecznie do zebranej młodzieży dziękując jej za trudy i pracę poniesioną dla uświetnienia zjazdu, za liczny udział oraz zawiadomił wszystkie Koła ażeby wysłały swoich delegatów na zjazd do Łańcuta. Zakończył życzeniem by zjazd obecny wydał obfity plon w naszej zbiorowej pracy w kołach młodzieży, poczem zakończył zebranie.

Przebieg całego zjazdu był nadzwyczaj imponujący i podniosły pozostanie on też długo w pamięci obecnych. Toteż młodzież dziękując za trudy pracę i przygotowanie zjazdu Zarz. Okręgowemu — prosiła aby podobne zjazdy odbywały się częściej co Zarz. Okr. przyrzekł uczynić. — Wierzymy, niezbicie, że nasza dzielna młodzież przejmie się teraz jeszcze więcej pracą w Kołach, że wyprosi u rodziców parę wolnych chwil na pogawędkę, odczyty, urządzanie przedstawień i rodzice dołożą wszelkich starań aby ich synowie i córki ucząc się i zaprawiając w Kołach do pracy obywatelskiej, podnosili się coraz wyżej ku oświacie i pracy wydatnej dla Ojczyzny. Bo ta młodzież to przecie chluba, szczęście przyszłość Polski, kamień węgielny gmachu państwowego.

Stanek sekretarz

Z działalności Klubu PSL.

Delegacja PSL. u Premiera Grabskiego.

Dnia 4 bm. udała się delegacja klubu P.S.L. w osobie prezesa **Witosa** i posła **Byrki** do prezesa Rady Ministrów Grabskiego, w sprawie sytuacji gospodarczej w Państwie.

Delegacja poruszyła sprawę otwarcia granic dla wywozu wszelkich produktów rolnych, bydła, trzody, nierogacizny, oraz zażądała całkowitego zniesienia opłat wywozowych. Prez. Min. Grabski oświadczył, że opłata wywozowa od trzody chlewnej zostanie od 1 sierpnia zredukowana do połowy, t.j. do 60 złotych od wagonu, zaś od 1 września zostanie zniesiona zupełnie, oraz że opłaty wywozowe od bydła rogatego zostały już zniesione. Odnośnie do żądania zniesienia ceł na wyroby niezbędne dla rolnictwa, a przywożone z za granicy, w szczególności na artykuły codziennego zapotrzebowania, jak obuwie, materjały odzieżowe, bieliznę i t. p. oświadczył p. prez. Grabski, że projekt zniesienia ceł zostanie opracowany i w najbliższych dniach w życie wprowadzony. Zamierzone jest zredukowanie ceł do najwyżej 25 prc. wartości przewożonego towaru. W podobny sposób uregulowana będzie sprawa ceł od maszyn i narzędzi rolniczych na potrzeby drobnego rolnictwa.

W sprawie kredytów długoterminowych dla drobnych rolników, a zwłaszcza nawiedzonych ostatniemi klęskami elementarnemi, p. prez. Grabski przeznaczy do dyspozycji Banku Rolnego, względnie Centralnej Kasy Spółek Rolniczych tymczasow kwotę 6 miljonową złotych. Kwota ta ma być uruchomiona już w najbliższych dniach. Delegacja wskazała dalej, że odbudowa kraju została w zupełności zaniechana, na co prez. Grabski oswiadczył, że wstrzymanie odbudowy powoduje to, że danina lasowa nie wpływa w należytym tempie. Niemniej jednak uważa za konieczne przydzielenie jeszcze w miesiącu czerwcu odpowiednich funduszów, umożliwiających dalsze prowadzenie odbudowy kraju. Delegacja poruszyła następnie sprawę reformy rolnej. P. prez. Grabski zakomunikował, że najdalej w ciągu tygodnia rząd złoży poprawki do znajdującego się w Sejmie projektu.

W sprawie taks przenośnych interweniowała w Ministerstwie Skarbu delegacja Klubu PSL złożona z pp. posłów: Ostrowskiego i Saranieckiego. Mianowicie, opierając się na wniosku zgłoszonym swego czasu, odbyła dn. 4-go czerwca br. konferencję w Ministerstwie Skarbu, na której uchwalono:

1.) Wymiary taksy przenośnej z tytułu kupionych gruntów, w latach od r. 1919 do r. 1923 traktuje się jako pożyczkę bezprocentową trzyletnią.

2) W pierwszym roku spłacać się będzie po jednej dziesiątej w dwu ratach półrocznych, w drugim i trzecim rata półroczna wyniesie dwie dziesiąte długu.

Ministerstwo Skarbu wyda odpowiedni okólnik do Dyrekcji Skarbowej we Lwowie i Krakowie. Na wypadek potrzeby, okólnik będzie rozciągnięty i na inne dzielnice Państwa.

Kredyt dla dotkniętych klęskami elementarnemi.

Na skutek konferencji Prezesa **Witosa** z Premjerem Grabskim w dniu 4 czerwca rb. **Rząd przyznał** nadzwyczajny kredyt w wysokości **sześciu miljonów złotych,** na cele pożyczek dla dotkniętych w całem państwie gradobiciem, powodzią — wogóle klęskami elementarnemi. W następstwie tego delegacja Klubu PSL. w osobie pp. senatora Błyskosza, posłów Gruszki i Ostrowskiego odbyła konferencję w dniu 6 czerwca z dyrektorem Banku Rolnego odnośnie co do warunków uzyskania pożyczek. Ustalono następujący sposób postępowania:

1) Podania wnosić należy do Starostwa.
2) Poszkodowani w danej gminie występują wspólnie, podając każdy z osobna wysokość: a) poniesionych szkód, b) posiadany majątek, c) potrzebny kredyt. Podania te muszą być potwierdzone przez odnośny Urząd gminny;
3) Pożyczki udziela się na skrypt dłużny na podstawie wzajemnej gwarancji poszkodowanych całej gminy;
4) Pożyczka będzie długoterminowa, prawdopodobnie dwuletnia;
5) Wysokość procentu wahać się będzie od 8% do 14%. Część poszkodowanych otrzyma pożyczki bezprocentowe.

Sejmowa Komisja wojskowa obradowała na posiedzeniu w dniu 4-tym b. m. na temat uposażeń osób wojskowych. — Referował p. Solak z NPR. W obszernej rozprawie podniesiono przedewszystkiem zastrzeżenia co do punku b) art. 1 go, który postanawia, iż potrącenia mogą też być ? , na wniosek pos. Potoczka (PSL) wybrano specjalną podkomisję, która ma szczegółowo omówić projekt i wnioski swe przedstawić Komisji. Poseł Dubiel (PSL) zapytał o stosunki w zakładach wytwórczych M. S. Wojsk. Na wniosek przewodniczącego postanowiono sprawę tę odłożyć do jednego z najbliższych posiedzeń, na którem sprawa przemysłu wojennego ma być obszernie omówiona.

Pos. Dubiel poruszył następnie sprawę zaopatrzenia inwalidów i wypłat uposażeń z tytułu posiadania krzyża Virtuti Militari, proponując, by skarb wywiązał się ze swych wierzytelności wobec wojskowych w kolejności następującej: 1) inwalidzi, 2) wdowy i sieroty, 3) zaległe pobory kawalerów Virtuti Militari.

W sprawie niezgodnego z ustawą wymiaru po-

datku od wzbogacenia się wzniósł interpelację pos. **A. Witos**, podając kilka przykładów przekroczenia tej ustawy przez władze skarbowe, które pomimo, że ustawa z z dnia 31 czerwca 1922 (art. 2) wyraźnie zastrzega, że reemigranci, którzy udowodnili, że nabyli nieruchomości za pieniądze przywiezione z Ameryki, wolni są od płacenia podatku od wzbogacenia się, dalej ten podatek ściągają. (Sądzimy, że Ministerstwo Skarbu wyda wreszcie po tej interpelacji odpowiednie pouczenie do władz skarbowych, bo nadużyć w tym wypadku jest bardzo dużo. Red.)

Ponadto poseł **Potoczek** wzniósł w Sejmie wniosek o przyjście z pomocą ludności dotkniętej klęską gradobicia w pow. Nowy Sącz, oraz podobny wniosek nagły w sprawie klęski elementarnej (powodzi) w tymże powiecie. — Poseł **Gruszka** — w sprawie klęski gradobicia w pow. jarosłowskim i przemyskim poseł **Bednarczyk** w sprawie powodzi na Podhalu, pos. **Gawlikowski**. w sprawie destrukcyjnej działalności insp. szk. w pow. olkuskim p. Jasińskiego i pos. **Nawrocki** w sprawia udzielenia doraźnej pomocy ludności dotkniętej klęskami elementarnemi w pow. skałeckim.

Z powiatów i gmin.

Rudka w Tarnowskim.

W niedzielę dn. 13 maja odbył się u nas w sali gminnej wiec sprawozdawczy sen. Ścibora. Zainteresowanie było nadzwyczaj wielkie gdyż sala wypełniła się po brzegi przybyłymi tak z Rudki jak i z okolicznych wiosek. Przewodniczącym wybrano naczelnika gminy Rudki Stanisława Tracza sekretarzował nasz znany działacz p. Kołodziej. Po wyborze zarządu udzielono głosu p. sen. Ściborowi, który w blizko godzinnem referacie przedstawił położenie polityczne i gospodarcze naszego państwa. Następny mowca p. **Czuła** przedstawił prace rządu polskiej większości, zasługi prez. **Witosa**, wspomniał o ciężkiem położeniu chłopów, którym rząd p. Grabskiego daje się mocno we znaki zamykając z jednej strony granice na wywóz płodów rolniczych a równocześnie nakłada na nich co miesiąc nowe podatki, Wspomniał o posłach rozbijaczach Brylach, Plutach i Berkach dzięki którym chłopi niezadługo będą musieli chodzić nago i boso. Przemówień obu mowców zebrani wysłuchali z wielkiem zainteresowaniem. Wreszcie ostatni mowca **Kołodziej** przedstawił zebranym zgubne skutki rozbijackiej roboty Brylów i Wyzwoleńców, wezwał zebranych do wytrwania nadal pod sztandarem **P.S.L. Piasta**, do obrony swoich praw, które im chcą wydrzeć rozmaici wrogowie; w końcu przedstawił rezolucje, które zostały jednogłośnie uchwalone. Między innemi votum zaufania prez. Witosowi i Klubowi P.S.L. podziękowanie sen. Ściborowi i p. Czule za przybycie.

Domagano się otwarcia granic, zwolnienia od płacenia 100% podwyżki podatku gruntowego lub ewentualnego przełożenia tegoż na klasy posiadające a więc obszarników, księży i kapitalistów, poczem przewodniczący podziękował zebranym za przybycie i wiec rozwiązał. *Obecny*.

Zabłędza ad Tuchów.

Okolice Tuchowa były do tego czasu domena Matakiewicza, nie dlatego jakoby mu lud specjalnie ufał lub wierzył w jego zdolności o których on sam wie że są mniej niż mierne ale dlatego, że Matakiewicz idąc za wzorem odpustowych dziadów umiał litościwie pukać do serc potulnych księżych owieczek aby mu nie odmówiły swych głosów.

Ta taktyka nie zawiodła go wcale — owszem dawala mu i daje mandat zawsze a choćby się stronnictwo Katolicko ludowe nie wiadomo jak skurczyło — zawsze jeszcze od księży, ich pokojówek i starych dewotek dość głosów zbierze, chociaż sam jedyny i katolicki przedstawicielem Tuchowszczyzny będzie. Lud jednak otrzeźwiał już sporo, resztki katolickich niedobitków błąka się bardzo nie śmiało — bo chłopi coraz więcej zaczynają się przekonywać, że oparcie prawdziwe i pomoc znajdują tylko w P.S.L. i jego prezesie Witosia — a wszystko inne to wstrętna blaga. To też Tuchowszczyzna dziś nasza, ludowcowa. Dało się to najlepiej odczuć na wiecu w Zabłędzy w niedzielę 25 maja na który zaproszony zjechał i wygłosił referat polityczny p. **Czuła**. W szczelnie zapełnionych izbach przy udziale około 100 najpoważniejszych gospodarzy i młodzieży — przewodnictwo objął p. **Fr. Wojtanowicz**.

P. referent w dłuższym wykładzie poruszył wszystkie najważniejsze i najbardziej lud obchodzące sprawy, jak rujnowanie rolnictwa przez rząd Grabskiego wrogą chłopom robotę socjalistów i wyzwoleńców, zasługi rządu WITOSA dla Polski i chłopów i t.d. W dyskusji zabierało głos kilku tutejszych obywateli skarżąc się na nadużycie władz — ściąganie podatku majątkowego z kilku morgowych gospodarzy a przedewszystkiem na ostatnie rozporządzenie Starostwa, mocą którego zmusza się chłopów do wywożenia za darmo kamieni na gościniec rządowy chociaż chłopi najmniej go psują. Natomiast miejscowy obszarnik Michałek — nie daje żadnych świadczeń — jego się nie zmuszą do zwożenia kamieni.

Po wyjaśnieniach ze strony p. **Czuły** zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucje za otwarciem granic na wywóz zboża i bydła poza granicę kraju, oraz odroczenia 100 prc. dodatku do podatku.

Uchwalono także z entuzjazmem pełne zaufanie P.S.L. i prez. Witosowi — za jego niezmordowaną pracę dla dobra ludu przyrzekając, że w przyszłości ani jeden głos z Zabłędzy na żadne inne stronnictwo nie padnie.

OBECNY

Rolnicy! Przeprowadzajcie próby z nawozami sztucznemi!

Celem rozpowszechnienia i racjonalnego używania nawozów sztucznych w gospodarstwach włościańskich, Spółdzielnia rolniczo handlowa »Plon« w Tarnowie, przeznacza na przeprowadzenie 50 prób z nawozami sztucznymi pod oziminy, do dyspozycji Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego 300 kg. thomasyny, 300 kg soli potasowej, 600 kg kajnitu, 70 kg saletry chilijskiej, 220 kg superfosfatu, 75 kg azotniaku i 900 kg wapna.

Próby przepzowadzone będą tylko u tych członków „Plonu" powiatu tarnowskiego, ktorzy mają pełny udział w „Plonie".

Podania należy składać w biurze Okręgowego Towarzystwa rolniczego (w „Plonie"), w terminie do 1 lipca br. Podania te rozpatrywane będą na posiedzeniu Wydziału Okr. Tow., a następnie przesłane zostaną Głównemu Zarządowi M. T. R. w Krakowie, pod którego kontrolą próby zostaną przeprowadzone. Bliższe wyjaśnienia co do urządzenia prób zostaną podane w „Przewodniku Kółek Rolniczych". Nawozy sztuczne wydawane będą w magazynach „Plonu" (Burek) — zupełnie bezpłatnie.

Tarnów 25 mają 1924.

DYREKCJA »PLONU«.

Rady praktyczne dla kobiet.

Nacieranie skóry na głowie od czasu do czasu solą, zabezpieczy od wypadania włosów.

Jeżeli na dywanie jest tłusta plama, garść soli rzucona na nią, usunie plamę.

Jeżeli do wody, w jakiej umieścimy kwiaty, dodamy trochę soli, wówczas kwiaty dłużej dadzą się przechować.

Woda z solą zatamuje krew z dziąsła po wyrwaniu zęba.

Plamy od róży znikną, jeżeli materjał splamiony zanurzymy w wodzie, w jakiej gotowal się ryż.

KRONIKA.

Wielki proces o zajścia listopadowe rozpoczął się 3 bm. w Krakowie. Jak wiadomo 6 listopada 1923 rozmaite szumowiny podburzane przez socjalistycznych posłów, rzuciły się w Krakowie na policję i wojsko a wydarłszy im broń, do nich strzelać zaczęli, skutkiem czego w pierwszem starciu zostało rannych 20 policjantów oraz 4 konie i rozbrojono dwie komp. 16 p.p.

Krwawe żniwo rozruchów zostało okupione w dniu tym śmiercią 3 oficerów i 11 szeregowych, zranieniem 101 oficerów i żołnierzy oraz 38 funkcjonarjuszów policji, wreszcie śmiercią 18 osób cywilnych, oraz zranieniem kilkadziesiąt ludzi. Również poniesione zostały ogromne straty w taborze i uzbrojeniu. Oskarżonych jest ogółem 58 osób; między nimi dwu posłów: Stańczyk i Bobrowski, 4 główniejszych agitatorów socjalistycznych: Drobner, Daszyński (syn posła) Jaroszowski i Klemensiewicz. Rozprawa odbywa się przed sądem przysięgłych. Potrwa kilkanaście dni. Kara przewidziana 5—10 lat ciężkiego więzienia.

Wielomiljardową kradzież wykryto tymi dniami w Państwowych zakładach graficznych w Warszawie (drukuje się w nich pieniądze i bilety państwowe). Mianowicie w czasie reperacji domu, w którym owe zakłady się znajdują, robotnicy wyciągnęli z rury kanalizacyjnej zwój papierów, które okazały się arkuszami banknotów 10 miljonowych. Zaczęto kopać dalej i po chwili natrafiono na drugi zwój ściągnięty paskiem rzemiennym i obwinięty w szmaty, który również okazał się zwojem banknotów 10 miljonowych.

Sprawcą kradzieży jest niejaki Al. Mikłacz wartownik państwowych zakładów graficznych. Przyznał się on, że jeszcze w kwietniu skradł 50 miljardów marek. Z tego 35 miljardów zdołał już stracić a resztę z obawy przed wykryciem rzucił do kanału. Kradzież ta charakteryzuje dosadnie skandaliczne porządki w państwowych zakładach graficznych. Bo jeżeli wartownik miał dostęp do wnętrza zakładu i mógł kraść miljardy a Zarząd do czerwca nawet o tem nie wiedział — to musiało tam być tych złodzieji więcej — kontroli nie było żadnej i kto wie do jakich jeszcze celów tych pieniędzy używano! I ma tu być w Polsce dobrze, kiedy na każdem miejscu *złodziej na złodzieju jedzie i złodziejem pogania.*

Jak socjaliści kochają chłopów okazało się znowu przy rezolucji posłów P. S. L. wzywającej rząd aby pozwolił rolnikom na hodowlę tytoniu dla własnej potrzeby. Za rezolucją głosowały wszystkie Kluby ludowe, przeciw głosowali socjaliści i Nar. partja robotnicza. Przez tą wielką miłość socjalistów do chłopów — nie wolno będzie uprawiać tytoniu na własną potrzebę.

Natomiast przeciw obniżeniu cen tańszych gatunków tytoniu a podwyższeniu cen drogich tytoni, które palą ludzie bogaci, nie odważyli się socjaliści głosować.

Bójka w Sejmie. Poseł Malinowski (P.P.S.) wypoliczkował trzykrotnie w Sejmie posła Królikowskiego (komunistę) i to tak silnie, że Królikowski upadł dwa rązy na ziemię. **Ładne zajęcie poselskie nieprawda?**

Zastój w przemyśle zwłaszcza w kopalniach przybiera bardzo groźne rozmiary. N. p. w kopalni węgla w Sierszy pracują górnicy zaledwie 1 dzień w tygodniu w Jaworznie tylko 3 dni w tygodniu. Eksport węgla ustał bo jest ogromnie drogi i nikt go nie chce kupować, brak jest pieniędzy na wypłaty, wzmaga się bezrobocie i nędza.

Ustawa o sprzedaży alkoholu ma być zmieniona o tyle, że odległość szynków od kościoła ma wynosić najmniej 100 metrów. Czas zakazu sprzedaży alkoholu ma trwać od godz. 3-ciej po południu w sobotę do godz. 12-tej w nocy w niedzielę.

Zakazana będzie sprzedaż alkoholu na tłumnych zebraniach jak targi, odpusty, pielgrzymki i td. Uchwalono, że sprzedający alkohol na kredyt, traci raz na zawsze koncesję.

Znów przywileje dla żydów? W sferach sejmowych dowiedziano się o przeprowadzonych przez rząd rokowaniach z żydami w sprawie nabywania obywatelstwa polskiego. Podobno zgodzono się na ulgi w przyjęciu obywatelstwa dla tych żydów, którzy:

1) urodzili się na terytorjum Polski —
2) przebywają w Polsce określony czas —
3) wypisali się z ksiąg stanowych po ukończeniu wyższych uczelni —
4) służyli w wojsku polskiem —
5) dla tych żydówek, które wyszły za Rosjan, a obecnie z nimi nie żyją na skutek śmierci męża lub innych przyczyn.

Wiadomość o tych rokowaniach wywołała wielkie wrażenie w prasie warszawskiej i w kołach politycznych.

Okropne rzeczy! wyszły na jaw w Połtawie, w Rosji sowieckiej. Aresztowano tam sędziego Cukora, który był bandytą, to jest lubował się w katowaniu i dręczeniu ludzi.— Zwabiał on do swego domu, stojącego na końcu miasta, biedne i bezdomne nieletnie dziewczęta pod pozorem udzielenia im przytułku a następnie znęcał się nad niemi i w końcu zabijał. W piwnicy jego jakoteż w specjalnym dole na podwórzu znaleziono zwłoki przeszło 20 dziewczątek w wieku od 9 do 13 lat.— Zbrodniarz przyznał się do winy.

Tępić muchy ponieważ przenoszą zarazki chorób zakaźnych. Jaka jest zdolność rozmnażania much, świadczy następujące obliczenie: Jedna mucha znosi 120 jaj z wiosną w połowie samców, w połowie samic. Już po miesiącu owe 60 samic znosi około do 120 jaj, z czego wylęga się 7200 much. Idąc dalej w tych obliczeniach jedna mucha wiosenna daje w połowie września 5 tryjonów 598 biljonów 720 miljonów much.

Kobieta - Herkules. W Clevelandzie w Ameryce w cyrku tamtejszym świeżo popisywała się atletka włoska t. z. Marta Fara, która pod względem siły nie posiada sobie równych nawet pomiędzy mężczyznami. Kobieta-Herkules z zupełną łatwością podnosi słonia, ważącego dwie tony, rękę owija sztabą żelaza niezwykłej grubości i z pomocą stosownego chwytu stalowego —unosi kilka koni z jeźdźcami. —W końcu w jednej ręce trzyma karuzel, na którym obracają się dwa „aeroplany“ z pasażerami.

WESOŁY KĄCIK.

Pod Tarnowem.

Cyklista ukąszony w łydkę przez psa, zwraca się z pretensją do gospodarza:

— Mówiliście, gospodarzu, że pies wasz nie rzuca się na ludzi...

— Na ludzi, — to on się nie rzuca ino na cyklistów.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Panu K. T. i wszystkim, którzy nas zapytywali o powód rzekomej „mobilizacji“. O żadnej mobilizacji niema mowy. To co władze wojskowe zarządziły jest tylko próbą jakby mobilizacja wypadła na wypadek niebezpieczeństwa które zresztą może nam każdej chwili z tej czy owej strony np. od Litwy grozić. Takie próbne mobilizacje, spisy poborowych, asenterunki koni i tp. urządzała przed wojną często Austrja i nikt jeszcze z tych zarządzeń nie wróżył wojny. Trzeba uspokoić ludność i wytłomaczyć, że zresztą **najlepszą gwarancją pokoju — jest silna i zawsze w pogotowiu będąca armia!**

Ważne dla PP. rolników. Wobec przewidywań suchego lata w sezonie bieżącym należy liczyć się ze zwiększonem niebezpieczeństwem opadów gradowych. Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych przyjmuje ubezpieczenia od gradobicia, w złotych polskich, równych frankowi złotemu, przyczem składka (premja) za cały sezon br. jest jednakowa, bez względu na termin zgłoszenia, przeto najkorzystniej jest zgłaszać wniosek na ubezpieczenie już wczesną wiosną. Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych udziela 6 prc. opustu od składki przy zawieraniu umów na lat sześć.

Ubezpieczeni w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych korzystają z opustu od 5 do 30 prc. (składki za lata bez gradowe. Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych ubezpiecza według cen rynkowych. Procent słomy zniżony do 10 prc. Opłaty dodatkowe w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych zostały zniżone.

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych.
Oddział w Tarnowie — Hotel Bristol Nr 1.

Za S-kę wyd.: Stanisław Mermel.— Red. odp.: Prof. Tadeusz Lesiak — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.